

Jan Wyrowiński

PROFESOR STANISŁAW SALMONOWICZ - OKRUCHY WSPOMNIENÍ

Moje zaangażowanie w działalność opozycyjną przed 1989 r., datująca się od stanu wojennego bliską współpracą z Elżbietą Zawacką „Zo” i jej środowiskiem, aktywność w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, działalność polityczna po wyborach 4 VI 1989 r. sprawiły, że drogi owianego legendą profesora Salmonowicza musiały się momentami krzyżować z moimi. Jestem za to wdzięczny losowi. Po Profesorze pozostały książki z jakże dla mnie cennymi i wzruszającymi dedykacjami, korespondencja, zdjęcia oraz to, co najważniejsze: wspomnienia, których okruciami tkwiącymi w mojej pamięci pozwalam się podzielić.

Podziemna Wszechnica Związkowa

Profesor nie angażował się bezpośrednio w działania „Solidarności”, jednak gdy po wprowadzeniu stanu wojennego zesłała ona w Toruniu, tak jak i w całej Polsce, do podziemia, nie odmówił prośbie mojego nieżyjącego już przyjaciela Andrzeja Sobkowiaka i zgodził się wygłaszać wykłady w ramach Wszechnicy Związkowej. Została ona powołana przez władze podziemnej „Solidarności” w Toruniu i to właśnie Andrzejowi powierzono misję jej zorganizowania i prowadzenia. Z Andrzejem byliśmy internowani, najpierw w Potulicach, a potem w Strzebielinku. Z tego ostatniego zwolniono nas z końcem kwietnia 1982 r. Kierowana przez Andrzeja Wszechnica najintensywniej działała w okresie 1983–1985. Andrzej cenił prof. Salmonowicza i bardzo mu zależało na pozyskaniu go do grona wykładowców. Warto dodać, że za namową Andrzeja znalazła się wśród nich również Elżbieta Zawacka „Zo”. Ponieważ również byłem zaangażowany w działalność Wszechnicy, więc mogę dodać, że spotkania odbywały się w warunkach półkonspiracyjnych w mieszkaniach prywatnych na terenie Torunia i miejscowości regionu, np. w Golubiu-Dobrzyniu. W spotkaniach brało udział zaufane grono osób. Wykłady prof. Salmonowicza cieszyły się dużym zainteresowaniem.

O jedną literę za dużo, czyli Profesor na plakacie

Unia Demokratyczna była chyba jedyną partią, do której formalnie należał. Do toruńskiej Unii swój akces zgłosili też inni znani profesorowie związani z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, że wspomnę Artura Hutnikiewicza, Teresę Fridelówną czy Kazimierza Wajdę, nadając tej partii, tak potem krytykowane, inteligentkie oblicze. W przypadku prof. Salmonowicza wybór partii Tadeusza Mazowieckiego wynikał z identyfikowania się z jej propaństwową oraz łagodzoną społecznie ideologią liberalną. Czasami, jako antyklerykała, uwierał go chadecki komponent UD, będący pochodną biografii politycznej jej lidera i osób mu bliskich związanych z działającymi w PRL-u: ruchem „Znak”, Klubami Inteligencji Katolickiej oraz miesięcznikiem „Więź”. W Toruniu ludzie bliscy ideowo Mazowieckiemu, związani z miejscowym Klubem Inteligencji Katolickiej oraz wywodzący się z kierowanego przez ojca Wołoszyna SJ duszpasterstwa akademickiego, mieli w UD wiele do powiedzenia. Dość powiedzieć, że wieloletni działacz i prezes toruńskiego KIK-u prof. Andrzej Tyc został pierwszym niekomunistycznym wojewodą toruńskim,



1. Prof. Stanisław Salmonowicz przewodniczy 19 III 1993 r. w Sali Kolumnowej Towarzystwa Naukowego w Toruniu III Zjazdowi Regionalnemu Unii Demokratycznej. Po lewej Izabela Simińska, po prawej Jan Wyrowiński, ówczesny przewodniczący Rady Regionalnej UD w Toruniu.

Fot. ze zbiorów autora

a Jan Wyrowiński, również zaangażowany w działalność KIK-u w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego wieku był posłem oraz nieprzerwanie kierował UD w regionie toruńskim aż do jej połączenia z Kongresem Liberalno-Demokratycznym. Do działaczy UD wywodzących się z tego środowiska należeli też m.in. Janina Ochojska oraz Roman Gąsiorowski.

W przypadku prof. Salmonowicza wybór UD był z pewnością wyborem traktowanym bardzo poważnie i płynącym z głębokiego przekonania. Zabierał głos na każdym zebraniu. Nie stronił od pracy ekspercko-analitycznej. Pamiętam jak sprawnie przewodniczył III Zjazdowi Regionalnemu, który odbył się 13 III 1993 r. w sali kolumnowej Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Jednak apogeum jego aktywności politycznej nastąpiło w momencie, gdy za moją namową w 1991 r. zgodził się z ramienia UD kandydować do Senatu w wyborach zarządzonych po samorozwiązaniu Sejmu X kadencji, zwanego „sejmem kontraktowym”. Na samym początku kampanii wyborczej doszło do przykrego incydentu. Z nieznanych mi powodów sztab wyborczy zdecydował, że indywidualne plakaty kandydatów będą utrzymane w ponurych szarych kolorach. Na domiar złego plakat Profesora wydrukowano z błędem w nazwisku. Można się domyślać, jaki szok przeżył, gdy następnego dnia po rozwieszeniu w Toruniu plakatów naszych kandydatów do Senatu – drugim był wspomniany Andrzej Tyc – zobaczył, że nazywa się na nich: Salomonowicz. To jedno „o” za dużo sprawiło, że z większą intensywnością niż na innych plakatach wyborczych Unii na plakatach Profesora pojawiała się gwiazda Dawida i antysemickie komentarze. Na moją interwencję, nieomal natychmiast wydrukowano plakaty z poprawnym nazwiskiem i naklejono na te wzbudzające tyle niezdrowych emocji. Jednak niesmak pozostał. Profesor bardzo to przeżywał. Na własnej skórze doświadczył skutków najbrudniejszej fali ówczesnej kampanii wyborczej. Trudno ocenić, jaki to miało wpływ na jego wynik wyborczy. Na pewno nie był tak rozpoznawalny jak Andrzej Tyc. Ostatecznie w Senacie zasiedli: Andrzej Tyc i senator z I kadencji Alicja Grześkowiak wystawiona przez Porozumienie Centrum. Profesor zdobył około 40 tysięcy głosów, co dawało mu trzecie miejsce wśród dwunastu kandydatów. Myślę, że to przykre doświadczenie sprawiło, że Profesor coraz bardziej odsuwał się od czynnego uprawiania polityki. Nie pamiętam, czy złożył rezygnację z członkostwa w UD, czy w sposób naturalny przestał być jej członkiem z chwilą połączenia z Kongresem Liberalno-Demokratycznym i powstania Unii Wolności.

Marzec '68 na Politechnice Gdańskiej i Jerzy Salmonowicz

Starszy brat Profesora – Jerzy – był w latach sześćdziesiątych minionego wieku pracownikiem naukowym na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej. W trakcie protestów studenckich, które na ówczesnie największej uczelni Trójmiasta wybuchły 12 III 1968 r., dał się poznać z jak najlepszej strony: solidaryzował się z protestującymi i na różne sposoby im pomagał. W sierpniu 1980 r. włączył się również natychmiast w działalność „Solidarności” i jej nie zaniechał po wprowadzeniu stanu wojennego. Zapisał piękną kartę działalności opozycyjnej i jest dobrze pamiętany w środowisku gdańskich działaczy solidarnościowych.

Studiowałem na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej w latach 1965–1971. Angażowałem się w marcowy protest. Wybrano mnie do nieformalnej „rady studenckiej”. Dobrze znałem jednego z dwóch spontanicznie wyłonionych liderów protestujących: pochodzącego z Grudziądza Ryszarda Konieczkę, wówczas dyplomanta Wydziału Mechaniczno-Technologicznego. Po przedwczesnej śmierci Ryszarda, jego córka Katarzyna, skądinąd okulistka pracująca naukowo w Szwajcarii, pragnąc utrwalić pamięć o odważnej postawie ojca i protestujących wówczas studentów Politechniki, namówiła kilkanaścioro z nich do spisania wspomnień. Znalazłem się w tym gronie wraz z – jak się potem okazało – siostrzeńcem prof. Salmonowicza Januszem Nekandą-Trepką, wówczas studentem Wydziału Architektury. Katarzyna podjęła się trudu koordynowania i redagowania książki, która – wydana przez Instytut Pamięci Narodowej pod tytułem *Marzec '68 na Politechnice Gdańskiej oczami uczestników* – nie stanowi, jak to jest zazwyczaj, zbioru następujących po sobie wspomnień uczestników wydarzeń, ale mając za podstawę nasze wspomnienia, ambitnie prowadzi czytelnika dzień po dniu studenckiego protestu. Oczywiście nie mógł się w niej nie pojawić Jerzy Salmonowicz i jego wspierająca postawa. Po ukazaniu się książki Katarzyna Konieczko poprosiła mnie o zorganizowanie spotkania z prof. Salmonowiczem, aby przekazać mu nasze dzieło, z myślą, że sprawi mu to radość. W mieszkaniu na ul. Konopnickiej czekał na nas wraz żoną. Wziął książkę do ręki, zajrzał do indeksu osób, przewertował, znalazł miejsca, gdzie wspomniano o bracie i... struchleliśmy. „To nie tak miało wyglądać” – wydusił z siebie zdenerwowany i bliski rzucenia książką o ziemię. Katarzyna zbladła, a ja kompletnie nie wiedziałem o co chodzi. Okazało się, że wspomniany siostrzeniec J. Nekanda-Trepka w momencie, gdy dojrzałwał pomysł na książkę, zwrócił się do wuja z prośbą o napisanie biografii Jerzego i miał – według słów Profesora – obiecać, że znajdzie się ona w całości w naszej książce. Profesor przygotował solidny szkic biograficzny nieżyjącego już brata z nadzieją, że zamieszczenie

go w naszej książce będzie najlepszą formą uczczenia jego pamięci. Zamiast całości napisanego przez siebie tekstu, znalazł tylko obszernie, ale jednak fragmenty tego, co napisał o bracie. Gdy w fatalnych nastrojach wychodziliśmy, Katarzyna zarzekała się, że nic nie wiedziała o warunkach, jakie postawił siostrzeńcowi. Po pewnym czasie otrzymałem list, w którym były przeprosiny i wyjaśnienie przyczyn, które sprawiły, że nasza wizyta na Konopnickiej zakończył się tak, jak się zakończyła. Dostało się w nim Januszowi!

„Życie jak osioł ucieka”

Opublikowane przez Instytut Pamięci Narodowej w 2014 r. wspomnienia *Życie jak osioł ucieka* były, jak celnie zauważyła we wstępie prof. Danuta Janicka: „świadectwem epoki Polski Ludowej, obrazem polskiej inteligencji, głównie środowisk akademickich, w czasach stalinowskich, gomulkówskich i gierkowskich, jak również w dobie transformacji polityczno-ustrojowej lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Autor, obdarzony widocznym talentem pisarskim i publicystycznym, znakomitą pamięcią oraz wyostrzonym zmysłem obserwacji i krytyki – dostarcza czytelnikom ważnego studium z życia elit intelektualnych, a zwłaszcza uniwersyteckich, doprowadzając swe analizy do około 2007 r.” Stały się również wydarzeniem na gruncie towarzyskim. Profesor nie „wstrzymywał ręki” i ferował w swych wspomnieniach surowe i krytyczne oceny postaw niektórych znanych w Toruniu i poza jego granicami osób wywodzących się ze środowiska Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Wielką zasługę w wydaniu tych niecodziennych memuarów miał ówczesny dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku prof. Mirosław Golon.

W Toruniu, być może ze względów wynikających ze wspomnianych krytycznych opinii, nikt nie kwapił się z organizacją promocji tej cieszącej się sporym zainteresowaniem książki (jej pierwszy nakład został całkowicie wyczerpany). Postanowiłem zrobić to sam, wykorzystując fakt, iż sprawowałem wówczas funkcję wicemarszałka Senatu, a jednocześnie wiceprezesa Społecznego Komitetu „Solidarni – Toruń pamięta”. Profesor przystał na to z radością. Czulem, że bolało go, iż jego książka tak długo nie miała oficjalnego *entrée* w Toruniu. Moje biuro zajęło się organizacją. Z wielu względów uznaliśmy, że najwłaściwszym miejscem będzie historyczna sala kolumnowa w siedzibie Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Zainteresowanie przeszło najśmielsze oczekiwania. Profesor błyszczał pamięcią, elokwencją i ciętym dowcipem. Żałowałem, że nie nagraliśmy tego spotkania. Nie tylko ze względu na to, co mówił autor wspomnień, lecz przede wszystkim z uwagi na wystąpienia uczestników promocji, niezwykle interesujące i poszerzające wiedzę o życiu środowi-

ska akademickiego Torunia i roli, jaką odgrywał w nim prof. Salmonowicz i jego postawa życiowa. W znakomitych humorach opuszczaliśmy szacowny gmach przy ul. Wysokiej, by na zaproszenie Profesora i jego żony Marii skorzystać z dobrodziejstw francuskiej kuchni serwowanych w mieszczącej się przy ul. Szewskiej przytulnej restauracji „Prowansja”. Dopóki istniała, Profesor był jej częstym gościem.

Kaszuby i Pomorze

Koleje życia rzuciły urodzonego w Brześciu i związanego najpierw z Wileńszczyzną, a następnie Krakowem, profesora Salmonowicza do Torunia. Tu spędził najdłuższą część swego życia i tu znalazł miejsce wiecznego spoczynku obok ukochanej żony Marii, na cmentarzu św. Jerzego – najstarszej toruńskiej nekropolii. Toruń był w okresie międzywojennym stolicą województwa pomorskiego. W historii miasta przeplatały się z różnym natężeniem wpływy niemieckie i polskie, co znalazło swe odbicie w spuściźnie materialnej i kulturowej. Toruńskie *genius loci* tworzyło klimat sprzyjający studiom nad fenomenem państwa pruskiego oraz stosunkami polsko-niemieckim. Po śmierci profesora Gerarda Labudy był współautorem i redaktorem tomu czwartego *Historii Pomorza* (1815–1920), który powstawał w toruńskiej placówce Instytutu Historii PAN.

Za namową gdańskiego historyka i działacza kaszubskiego prof. Józefa Borzyszkowskiego publikował w latach 2013–2019 na łamach wydawanego przez Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego miesięcznika „Pomerania” felietony w cyklu „Gawędy o ludziach i książkach”. Do dziś pamiętają w redakcji, że regularnie co miesiąc na biurku redaktora naczelnego lądowała koperta z Torunia, a w niej pisany na maszynie (Profesor do końca życia nie korzystał z komputera), z odręcznymi poprawkami, kolejny felieton. Przy ich pisaniu korzystał ze swej ogromnej wiedzy na temat historii państwa pruskiego na całym Pomorzu oraz relacji polsko-niemieckich na tym terenie w czasach późniejszych, aż do końca drugiej wojny światowej. Adresatami jego publicystyki były osoby zainteresowane regionem. Jak napisała we wstępie do wydanego przez oficynę Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w 2019 r. zbioru owych felietonów prof. Maria Kalinowska: „Szczególne miejsce w tej książce zajmuje oczywiście Gdańsk oraz szerzej – Pomorze, a historia i miasta, i regionu jest pokazana w sposób zarówno zindywidualizowany, jak i wpleciona została przez autora w szerszą, uniwersalną refleksję o dawnej i współczesnej Europie”. Często żalił mi się, że pisze w próżnię i nikt nie czyta jego felietonów. Starałem się wyprowadzać go z błędu. Wielu czytelników, w tym ja, od wysmakowanego tekstu autora z Torunia, rozpoczęło lekturę miesięcznika.



2. Prof. Stanisław Salmonowicz podczas uroczystości nadania członkostwa honorowego Instytutu Kaszubskiego, która odbyła się 22 XI 2017 r. w Pracowni Pomorzoznawczej Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Uwagę zwraca noszona z dumą przez Profesora odznaka honorowa „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych”. Fot. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu

W uznaniu zasług na polu badań nad historią Pomorza prof. Salmonowiczowi przyznano tytuł członka honorowego Instytutu Kaszubskiego. Bardzo sobie to wyróżnienie cenił, czemu dał wyraz, przemawiając podczas uroczystości wręczenia stosownego dyplomu, który przekazali mu prezes Instytutu prof. Cezary Obracht-Prądyński w towarzystwie wspomnianego już prof. Borzyszkowskiego. Świadcami tego byli licznie zgromadzeni 22 XI 2017 r. w Czytelni Pomorzoznawczej Biblioteki Uniwersyteckiej UMK przyjaciele i znajomi.

Kiedy z inspiracji prof. Elżbiety Zawackiej na początku 1997 r. przy Oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu powstał Klub Historyczny, który za cel przyjął „szerzenie w społeczeństwie znajomości historii antyhitlerowskiego ruchu oporu na Pomorzu, ze szczególnym

uwzględnieniem historii Armii Krajowej i TOW «Gryf Pomorski»”, Profesor wspomagał Klub swoją wiedzą. Po wyborach 4 VI 1989 r. działalność Klubu w rozszerzonym zakresie kontynuowała ustanowiona w lutym 1990 r. Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu, która obecnie działa jako Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Profesor Salmonowicz był wśród osób ustanawiających Fundację. Włożył znaczący wkład w przygotowania formalne związane z jej rejestracją.

Za zasługi dla Niepodległości

Kiedy w sierpniu 2015 r. weszła w życie ustawa o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych, Profesor stosunkowo szybko uzyskał z jej mocy status działacza opozycji antykomunistycznej oraz towarzyszącą mu odznakę honorową. Spośród wszystkich opozycjonistów w Toruniu mógł się pochwalić najbardziej opasłą teczką dokumentów wytworzonych na jego temat przez Służbę Bezpieczeństwa. Był inwigilowany długo i intensywnie.

Mimo upływu lat Profesor starał się uczestniczyć w życiu uniwersyteckim i publicznym Torunia. Można było go spotkać podczas inauguracji roku akademickiego, święta Uczelni, nieco rzadziej podczas obchodów świąt państwowych. Z reguły przyjmował zaproszenia marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego. Na wszystkich imprezach publicznych pojawiał się z wpiętą w klapę marynarki odznaką honorową „Za zasługi dla niepodległości 1956–1989”, którą mają prawo nosić osoby posiadające status działacza opozycji antykomunistycznej. Był dumny z jej posiadania. Mówił mi z przekąsem: „Niech widzą ci, którzy za komuny gorliwie jej służyli”. A na wspomnianych uroczystościach wciąż spotykał ich niemało. Równym poważaniem darzył przyznany mu w 2012 r. Krzyż Wolności i Solidarności.

Honorowe obywatelstwo Torunia i nagroda marszałka

W listopadzie 2017 r. napisałem do Rady Miasta Torunia te słowa:

[...] nadchodzący rok 2018 będzie okazją do przypominania i utrwalania pamięci o osobach szczególnie zasłużonych dla sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości. Może on również stanowić sposobność do honorowania tych, którzy – urodziwszy się jeszcze w II Rzeczypospolitej – swoją niezłomną postawą, prawością charakteru, niekwestionowanym dorobkiem życiowym wnieśli znaczący wkład do wielkiego dzieła przywracania Naszej Ojczyźnie utraconego po II wojnie światowej prawa do decydowania o własnym losie.

Jedną z takich osób, od dawna związaną z Toruniem, jest urodzony w 1931 r. w Brześciu nad Bugiem pan **Profesor Stanisław Salmonowicz (UMK)**, emerytowany badacz specjalizujący się w historii nowożytnej, historii prawa i historii administracji. W jego obfitym dorobku naukowym znajduje się ponad 120 prac dotyczących Torunia, w tym współautorstwo i współredakcja wielotomowej, pomnikowej publikacji *Historia Pomorza*. Był on jednym z najbliższych współpracowników generała Elżbiety Zawackiej i współzałożycielem Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej. W czasach PRL angażował się w działalność opozycyjną, skutkiem czego był inwigilowany i represjonowany. W latach osiemdziesiątych XX w. ściśle współpracował z podziemną Wszechnicą Solidarności w Toruniu.

Prof. Salmonowicz wierność prawdzie w badaniach naukowych i niezależność myślenia zawsze przedkładał nad doraźne korzyści i karierę. Był dla wielu pokoleń pracowników akademickich i studentów wzorem przyzwoitości w życiu naukowym i publicznym, a także – jak to niedawno trafnie określono w zaproszeniu na uroczystość nadania Profesorowi Tytułu Honorowego Członka Instytutu Kaszubskiego – Mistrzem Nauki.

Prof. Stanisław Salmonowicz posiada status działacza opozycji antykomunistycznej. Jest odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Medalem „**Za Zasługi dla Miasta Torunia**”.

Wszystkie te okoliczności oraz wyliczone w zaledwie niewielkiej części zasługi i osiągnięcia skłaniają mnie do przedłożenia Radzie Miasta Torunia, za Pańskim łaskawym pośrednictwem, wniosku o przyznanie panu profesorowi Stanisławowi Salmonowiczowi tytułu Honorowego Obywatela Torunia.

Jestem przekonany, że postulat mój zyska szerokie i dobrze umotywowane poparcie opiniotwórczych środowisk naszego miasta oraz spotka się z przychylnością Wysokiej Rady Miasta Torunia.

Nosiłem się z tym zamiarem od dawna, jednak ostatecznym impulsem, aby wystąpić z inicjatywą takiego uhonorowania Profesora była rozmowa z prof. Jackiem Tylickim podczas nadania prof. Salmonowiczowi honorowego członkostwa Instytutu Kaszubskiego. Po uzyskaniu zgody Profesora, który nie krył zadowolenia, złożyłem wniosek w potrójnej roli, jako: wicemarszałek Senatu RP VIII kadencji, prezes Społecznego Komitetu „Solidarni – Toruń pamięta” oraz przewodniczący Rady Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Zgodnie z moimi oczekiwaniami wniosek spotkał się z entuzjastycznym poparciem: Wydziału Prawa i Administracji UMK, Towarzystwa Miłośników Torunia, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, Oddziału Toruńskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego.



3. Prof. Stanisław Salmonowicz 29 XII 2011 r. podczas uroczystości wręczenia Medalu „Za Zasługi dla Miasta Torunia” na wstędze.
Z prawej Antoni Mężydło, a z lewej Jan Wyrowiński. Fot. ze zbiorów autora

Niestety, to nie wystarczyło! Ostatecznie portret Profesora nie zawisł w znajdującej się sali obrad Rady Miasta galerii honorowych obywateli Torunia.

Więcej szczęścia miała moja podjęta już po śmierci Profesora inicjatywa upamiętnienia jego dorobku i postawy poprzez ustanowienia Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. Prof. Stanisława Salmonowicza. Marszałkowi Piotrowi Całbeckiem nie trzeba było dwa razy powtarzać. Z entuzjazmem zaakceptował ideę i już w styczniu 2023 r. Zarząd Województwa podjął uchwałę ustanawiającą nagrodę, która będzie przyznawana co roku polskiemu badaczowi, który opublikował wyróżniającą się wysoką wartością naukową pracę z dziedziny historii prawa, historii ustroju, historii kultury lub historii najnowszej.

Przed witrynami księgarń

Najczęściej spotykaliśmy się przed witrynami księgarń w centrum Torunia. Ubolewał, że coraz ich mniej. Nieodłączną częścią rozmowy, oprócz informacji o nowościach wydawniczych, była zawsze jego wnikliwa ocena bieżącej sytuacji politycznej. Swoje surowe sądy budował na głębokiej wiedzy dotyczącej mechanizmów funkcjonowania państwa



4. Prof. Stanisław Salmonowicz podczas odbywających się 28 VIII 2018 r. przed Urzędem Marszałkowskim w Toruniu uroczystości związanych ze 100-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości.
Fot. Monika Dajneko-Białkowska

i odnosił do wydarzeń historycznych, z którymi był za pan brat. Bez trudu znajdował analogie historyczne, których miał zawsze wiele na podorędziu i trudno było go za to nie podziwiać. Przeszywał rozmówcę swym charakterystycznym wzrokiem i nie dawał się zbyć ogólnikami, szczególnie w czasie, gdy byłem po uszy zanurzony w polityce.

Coraz mniej takich rozmówców, szczerze przejętych biegiem spraw publicznych. Powoli znikają z ulic Torunia i z naszego życia. Bardzo mi brakuje tego, jakże poważnego pytania: A co pan o tym sądzi, panie marszałku?!, które z galicyjskim szacunkiem, należnym onegdaj sprawowanym funkcjom czy piastowanym urządowi, kierował do młodszego o pokolenie, urodzonego na Kaszubach inżyniera, społecznika i – cóż, trzeba wykrztusić to słowo – polityka, który miał szczęście i przywilej znać Profesora.

JAN WYROWIŃSKI
Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej
e-mail: jan.wyrowinski@wp.pl

